

# SŁOWO

WILNO, Piątek 12 lutego 1932 r.

Redakcja i Administracja, Wilno Zamkowa 2. Otwarta od 9 do 4. Telefon: Redakcji — 17-82, Administracji — 228.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicę 7 zł. Konto czekowe P.K.O. Nr. 80259. W sprzedaży detalicznej, cena pojedynczego n-ru 20 gr.

Oplata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękojmi nieznaniomionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

## PRZEDSTAWICIELSTWA

BIENIAKONIE — Biulet Kolejowy.  
BRASŁAW — Księgarnia T-wa „Lot”.  
BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Łuszek.  
DĄBRÓWKA (Polesie) — Księgarnia K. Malinowskiego.  
DUKSZY — Biulet Kolejowy.  
GLEBOKIE — ul. Zamkowa — W. Włodzinierow.  
GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.  
HORODZIEJ — Dworzec Kolejowy — K. Smarżewski.  
IWIEŃCIEC — Sklep Jedności — S. Zwierzyński.  
KŁECK — Sklep „Jedność”.  
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Matecki.  
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.

MŁSIEWIEZ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Jaźwińskiego.  
NOWOGRODEK — Kłosc St. Michalskiego.  
N. SWIECIANY — Księgarnia T-wa „Ruch”.  
OSZMIANA — Księgarnia Społeczna Nauce.  
PINSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski.  
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej.  
STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”.  
SLONIM — Księgarnia D. Lubowskiego, ul. Mickiewicza 13.  
ST. SWIECIANY — M. Lewin — Biuro Gazetowe, ul. 3 Maja 3.  
WILEJKI POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24, F. Juczewska.  
WARSZAWA — Tow. Księgarni Koł. „Ruch”.

## Kłopoty redaktora Min. Zaunius jedzie do Genewy

Piszę ten artykuł nie dlatego, aby naszedł na mnie przypadek liryzmu i abym chciał przed czytelnikami się bronić, lecz dlatego, iż gazeta jest w tym momencie politycznym i pracą w tym warstwie politycznym może budzić zainteresowanie opinii publicznej. Zwłaszcza taka gazeta, jak nasza, która nie przestaje na informowaniu czytelników, lecz wciąga ich w pewną orientację. Wytłumaczmy się więc, dlaczego robimy to, lub tamto, jakie są nasze metody redakcyjne.

Gazeta nasza jest gazetą konserwatywną, gazetą ziemską, jest może ostatnim co do chronologii powstawania postmodernizmu ideowej ekspansji tej klasy, niegdyś bardzo w tym kraju zamożnej, dziś kompletnie zbankrutowanej kredytami, które wobec kryzysu wyrosły kompletnie ponad możliwość splacenia; podatkami, niedostępnymi do ekonomicznych możliwości naszego kraju. Pierwszą jednak zasadą w naszych metodach redakcyjnych było wiązanie do współpracy możliwie wielkiej ilości ludzi o różnych przekonaniach politycznych. Nie baliśmy się zamany gazety w klub dyskusyjny. Było to może zrozumiałe? — Być może. Może jednak tkwilo w tem przekonaniu, że zasady, które głosimy, obronią się przed wszelką dyskusją. Wiemy, że inne gazety, również, jak my mające określenie kierunku polityczny — tego nie czynią, zdaniem moim, jak różną jest nasza metoda redakcyjna od ogólnie przyjętych. Może jest to metoda gorsza. Nie obawiliśmy się jednak nigdy czytelnika naszego zgorzdyć, ani też nie sądziliśmy, że ktoś, będący zupełnie innym, niż my, poglądom, poradzi naszego czytelnika zbalamucić. Raczej przeciwnie. Sądziwszy, iż gazetę naszą czytają nasi zwolennicy i nawet nasi przeciwnicy, — że zamieszczanie różnych głosów rozszerza tylko horyzont i przyczynia się do wyrobienia zdania.

Onegdaj w dodatku „Zagary” ukazał się artykuł p. Henryka Dembińskiego. Po przeczytaniu go, pomyślałem sobie, że to jest artykuł komunistyczny, będący echem tego wrożyńskiego, co podczas swojej podróży po Rosji sowieckiej widziałem. Ten sam rozmach, ta sama mentalność „piątletki”, „zaciśnięte pięści” etc. Pod „Zagarami” widniejąc podtytuł przeze mnie samego z młodemu zespołem redakcyjnym „Zagarów” ustalony: „Miesięcznik idącego Wilna, poświęcony sztuce”. — „Jaka sztuka miesiąc się w artykule p. Dembińskiego?” — przemknęło mi się pytanie przez głowę. — „czyha sztuka, jak w piśmie konserwatywnym wypowiadać komunistyczną ideologię?” — odpowie działem sam sobie. Ale żart na stronie. Pan Dembiński napisał artykuł w tychże „Zagarach” p. t.: „Defilada umarłych bogów”, gdzie zbesztal wszystkie: indywidualizm, liberalizm, kapitalizm i zapowiedział, że po tym negatywno-krytycznym artykule napisze artykuł konstruktywny. Mało interesującą nauką ekonomiczną, pamiętam jednak katolicką naukę o „iustum praetium” i „iustum salarium”, zakaz pobierania procentów, wszystkie te zasady, które obowiązywały w średnio-wiekach, harmonizowały się z gotykiem, wąskimi uliczkami miast, otoczonych murem warownym, z życiem w wąskich, zakratowanych komnatach, z ustrojem cechów. Wiem, że na podstawie tych zasad próbowano dedukować katolicką doktrynę ekonomiczną. Sądzę, że ten oryginalno-konstruktywny artykuł p. Dembińskiego, jako przedewszystkiem kato-

lika, pójdzie właśnie w tym kierunku. Pan Dembiński napisał swój artykuł bardzo długo, namyślał się widać, nad nim, lecz to, co dał, jest bardzo mało oryginalne. Całe rusztowanie myślowe w tym artykule wzięte zostało od bolszewików, skopjowane u nich, tylko żelazo tego rusztowania zostało ponakrywane, choć zresztą nieszczęśliwie, jakimś dywanikiem.

Dowiaduję się jednak, że p. Dembiński nie uważa swego artykułu za komunistyczny, przeciwnie, że chce napisać artykuł, odgraniczający siebie od komunizmu. Osobiście boję się, że ta międza wyda się nam zbyt wąska. Ale mimo tego, będziemy i na ten artykuł czekać, a po doczeniu się go, będziemy drukować. Dlaczego? — Poco? Naco? — Pan Dembiński jest człowiekiem zdolnym, bardzo zdolnym. Polska jest wypełniona miernotami. Miernoty wysuwają się na pierwszy plan, drygują często życiem w pewnych dziedzinach, bo miernoty na wzajem się popierają, ubezpieczają się nawzajem. Istnieją całe organizacje, związki, mafje, masonerie, loże, których sensem istnienia jest wzajemne popieranie się miernot między sobą. Mamy ambicje popierania zdolnych ludzi. Omawiany artykuł p. Dembińskiego uważam za ekonomicznie zupełnie błędny, ale jak obrazowo i doskonale jest napisany! Chcielibyśmy, aby nasza gazeta, ten ostatni może prezent gładzący w kryzysie rolniczym ziemianstwa kresowego, dany życiu politycznemu i kulturalnemu naszego kraju drzwiami miała naocześnie przed każdym talentem otwarte.

Skorzy jesteśmy przy „Zagarach”, mówimy o nich. Poważny miesięcznik konserwatywny „Nasza Przyszłość” wysłał nam „Zagary”. Wybitny, może najwybitniejszy poeta polski oświadczył mi, że jest zachwycony „Zagarami”. Nie znam się na wierszach, i nie mam własnego sądu o tem, co tam się dzieje. Kiedy zapytują mnie, poco nasza gazeta wydaje „Zagary”, odpowiadam: „to jest miesięcznik idącego Wilna, a więc najmłodszego Wilna”. Styszałem kiedyś opowiadanie o żydźcie we Lwowie. Ktoś był u tego żydźca w jego antykwariacie. Wpada mały, może 10-letni, chłopiec, daje mu jakiś rysunek. Żyd oglądając, pokiwiał głową, wyjął kilka miedziaków, zapłacił chłopcu. „Poco pan to kupuje?” — pytano się żydźca. — „Kilkadziesiąt lat temu” — odpowiada antykwaryusz. — „wpadł do mnie taki sam mały chłopiec z obrazkiem. Ja go natychmiast za kark i precz ze sklepu. I pan wie, kto był ten chłopiec? Pan wie? — To był Grotger”. — I od tego czasu biedny, nieznaną się na rysunkach, żyd kupuje za miedziaki wszystkie rysunki od małych chłopców. Można więc o nas powiedzieć, że jesteśmy, jak ten żydźca, bezkrytyczni. Chcemy pozyskać sobie młodzież, o którą zresztą wszyscy zabiegają, co zresztą bynajmniej na nią dobrze nie wpływa. „Idące Wilno” dziś naprawdę dopiero dzieje, jutro może do czegoś dojść. Już wśród siebie ma talenty tak pierwszorzędne, jak Teodor Bujnicki.

„Co to wszystko ma wspólnego z ideologią monarchiczną?” — zapyta ktoś. Ale ci, którzy myślą, że monarchizm historyczny, to była cenzura bezwzględna, surowa, zła — mylą się. Fryderyk II kazał powiesić niżej paszkwil na siebie samego, przed którym tłumili się ludzie, a który wciąż niewygodnie, Mikołaj I był cenzorem Puszkina. Papież, który pozwolił, aby Michał Anioł umieścił jego podobiznę wśród grzeszników. Historyczny

## Konflikt litewsko-niemiecki na forum Ligi

**GENEWA, 11. II. (tel. własny).** Jak się dowiadujemy litewski minister spraw zagranicznych p. Z. un-us przybędzie jutro do Genewy, pomimo poprzedniego zawiadomienia rządu litewskiego skierowanego do generalnego sekretarza Ligi Narodów, że minister Zaunius jest chory i że przybędzie na sesję dopiero 23 b. m. W dotychczas chętnie p. Zaunius zmienił zamiar a dla podkreslenia swej choroby przyjechał do Genewy w towarzysztwie lekarza.

Posiedzenie Ligi Narodów w sprawie wypadków w Kłajpedzie odbędzie się prawdopodobnie 14 b. m. Posiedzenie to mogłoby się odbyć wcześniej chyba tylko wskutek większego nacisku rządu niemieckiego.

## Prezydent Sejmiku Kłajpedzkiego odmówił utworzenia dyrektorjatu

**BERLIN, (Pat.)** Biuro Wolfa donosi z Kłajpedy, że gubernator Merks zaproponował prezydentowi sejmiku Kłajpedzkiego wszczęcie paraktacji w sprawie utworzenia nowego dyrektorjatu. Komisja sejmiku Kłajpedzkiego udzieliła gubernatorowi odpowiedzi,

## Represje wobec delegatów Kłajpedy

**KOWNO, (Pat.)** Niemiecy postawili wyślą dwóch przedstawicieli kraju Kłajpedzkiego do Genewy. Przedstawiciele ci mieliby p. raz skargę niemiecką. Delegatami zostali wybrani Meyer i Habdank. Gubernator Merks odmówił im jednak wjazdowych korespondentom kilku pism niemieckich, którzy zamierzali przyjechać do Kowna w celu uzyskania wywiadu u ministra Zauniusa.

## Dalsza koncentracja wojsk japońskich

**SZANGHAI, (Pat.)** Samolot japoński rzuł bombę na przedmieście bawelny, znajdującą się na amerykańskim odcinku mędzynarodowej koncesji w Szanghaju. 500 Chińczyków zostało zabitych, 15 rannych.

Japończycy koncentrują na deszczu posiłki w przewidywanym

## Antywojenne demonstracje w Tokio

**MOSKWA, (Pat.)** Donoszą z Tokio, że odbyła się tam antywojenne demonstracje studentów przy udziale przeszło 800 studentów miejscowego uniwersytetu cesarskiego. Policja rozprędziła demonstrantów, aresztując 25 osób.

## Tajemnicza organizacja rosyjska

**PARYZ, PAT.** — „Le Populaire” publikuje dziś sensacyjne dane o organizacji rosyjskiej, istniejącej pod nazwą „Stowarzyszenie byłych Urzędników Administracji Miejskiej i Wjejskiej b. Cesarstwa Rosyjskiego, mieszkających zagranicą”. Dziennik podaje, że stowarzyszeniu temu chodzi o stworzenie kadr przyszłej organizacji, mającej na celu stworzenie zastępów urzędników przyszłej Rosji. Jak wynika z dokumentów, które mały się dostać przypadkowo do redakcji dziennika, prowadzony jest nor-

## Rakieta do rozpedzania chmur gradowych

**MOSKWA, PAT.** — W instytucji badań w Leningradzie skonstruowano rakietę do rozpedzania chmur gradowych. Rakietę będzie się mogła wznosić na wysokość 1000

## Zawieszenie posła Dziducha

**WARSZAWA, 11. II. (tel. własny).** Stronictwo Ludowe zawiadomiło marszałka Sejmu że zawiesił w prawach posła Dziducha. Zarządzenie przostaje podobno w związku z podłożą posła Dziducha do Ameryki, podczas której miał się on podejmować za wy-

## Przemówienie min. Jana Pilsudskiego

Przemówienie min. Arciszewskiego z Klubu Narodowego, Przechodzę do sprawy przekreślenia pos. Mędziński — kto ra poruszył ppk. Arciszewski, Mjanowie zarzucił on, że nie wykorzystano memoriału mjr. Kubal i zarzutami przeciwko ppk. Zwojskiemu. Oświadczam, że ppk. Ryski zwrócił się z prośbą do gen. Konarskiego o ujęcie zarzutów Kubali przez prokuratora na piśmie o wszczęcie dochodzenia. Zarzuty ujęte przez prokuratora w 68 punktach są badane przez specjalną komisję, w której skład wchodzi m. in. daw. generałowie i wybitni specjaliści. Komisja przeprowadza ścisłe śledztwo, przesłuchuje świadków wskazanych przez Kubalę i już jest przy końcu swej pracy. Dotychczas ani jeden zarzut Kubali nie został potwierdzony. Po przemówieniu referenta Sejm przyjął w drugim czytaniu budżet on bloc wraz z ustawą skarbową.

## OBRODY KOMISJI KONSTITUCYJNEJ

**WARSZAWA, PAT.** — Na dzisiejszym posiedzeniu sejmowej komisji konstytucyjnej pos. Duch wyowiada się za wprowadzeniem do konstytucji przepisu, któryby zakazywał poslowi uczestniczenia w antenacjach, wymagających interwencji w urzędach za korzyścią materialną.

Wicemarszałek Car uważa tezy pos. Duchy w sprawie udzielenia urzędów w Sejmie i w sprawie interwencji poselskiej za słuszne.

Następnie przewodniczący udzielił głosu pos. Sejdierow (BBWR), który zreferował sprawę składu i uprawnień Senatu. W zakończeniu referent wysunął następujące tezy:

Senat składa się ze stu jedenastu senatorów, wybieranych w głosowaniu powszechnym oraz z 50 senatorów, powołanych na czas kadencji senackiej przez Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej.

Prawo wyborcze czynne do Senatu ma każdy wyborca do Sejmu, który w dniu ogłoszenia wyborów ukończył 30 lat życia.

Prawo wyborczosci ma każdy obywatel posiadający prawo wyborczosci do Sejmu, jeżeli w dniu ogłoszenia wyborów ukończył 40 lat.

Senat na równi z Sejmem ma najwyższą ustawodawczą.

Przedłożenia rządowe mogą być wniesione według uznania rządu, bądź to do Sejmu, bądź to do Senatu, jednakże budżet, ustawy skarbowe i finansowe, określone w art. 88 projektu konstytucji Bławit muszą być zawsze oddane na papierze uchwały Sejmu.

Każdy projekt ustawy, uchwalony najpierw przez Sejm ustawie się za przyjęciem:

a) jeżeli Senat projekt uchwalił bez zmian, b) jeżeli Senat w ciągu 60-dni od daty otrzymania projektu nie odrzucił projektu ustawy w całości, lub zwrócił zmiany, jest przyjęta, jeżeli nie zostanie odrzucona przez Sejm większością 3/5 głosów.

Uchwała Senatu, odrzucająca projekt ustawy w całości lub zwracająca zmiany, jest przyjęta, jeżeli nie zostanie odrzucona przez Sejm większością 3/5 głosów.

Senat nie może pościć ministrow ani odpowiedzialności parlamentarne ani konstytucyjnej.

## OBRODY SEJMU

**DYSKUSJE NAD BUDŻETAMI**

**WARSZAWA, PAT.** — Sprawozdanie z 54-go plenarnego posiedzenia Sejmu, Marszałek Świątkowski otworzył posiedzenie o godzinie 15 min. 15.

W dalszym ciągu dyskusji zabrał głos minister pracy i opieki społecznej Hubecki, który oświadczył: Muszę stwierdzić, że przygotowuje się ustawa o ubezpieczeniu na starość, żeby zagwarantować, aby robotnik mógł rzeczywiście otrzymać te świadczenia.

Polityka Ministerstwa Pracy nie zmierza do zwalniania bezrobocia, drogą obniżki płac robotników. Przygotowuje się projekt przepisów o skróceniu czasu pracy pracowników umysłowych do 7 godzin. Cały wysiłek nasz kierujemy ku zmniejszeniu bezrobocia. Na obszarze Górnego Śląska udaliśmy się nam zachować przy pracy 26 tysięcy ludzi.

Po przemówieniu p. ministra Izba przeszła do obrad nad budżetem Ministerstwa Robót Publicznych.

Sprawozdawca pos. Pączek (BB) podkreślił zmniejszenie tego budżetu, które w wydatkach personalnych wyniosło 40,1 proc.

Następnie Izba przystąpiła do budżetu Ministerstwa Komunikacji.

Sprawozdawca pos. Rozsika (BB) omówił politykę finansową kolej i sprawę nadwyżek eksportowych, jako też nadwyżki dochodów zwyżczających nad wydatkami zwyżczajacymi, stwierdzając, że wogóle polityka finansowa naszych kolei nie znajduje tego uznania, na jakie zasługują w tak trudnym okresie gospodarki.

Następnie przystąpiono do rozpatrzenia budżetu emerytur i rent. Referent pos. Wagner (BB) twierdzi, że budżet emerytur jest większy niż w roku ubiegłym o 17 milionów, w czym wyraża się dążność do jego urealnienia. Budżet rent inwalidzkich jest mniejszy o 6 i pół miliona zł., co wynika z cofnięcia inwalidom tego samego dodatku, jaki odjęto urzędnikom i wojskowym.

Z koleji przystąpiono do budżetu Ministerstwa Skarbu.

Budżet Ministerstwa Skarbu referował pos. Hołynski, podnosząc w konkluzji, że program gospodarczy można streścić w tych słowach: przywrócenie rentowności pozm przzywrocenie wzmocnienia kapitalizacji w Polsce. Wszystkie inne — są to rzeczy pochodne.

W dyskusji, która się następnie wywiązała, pos. Plechunek (Ch. D.) sądzi, że deficyt budżetowy będzie większy, niż się przewiduje. Pos. Rybarski z Klubu Nar. podkreśla, że niema widoków na to, by przemysł nasz mógł mieć znaczne zyski na rynkach światowych. Jedynym wyjściem dla niego jest opamiętanie rynku wewnętrznego. W tym celu musi się on dostosować do poziomu, jaki został wytworzony przez obniżkę płac i obniżkę cen płodów rolniczych.

## Min. Jędrzejewicz o MEMORIAŁACH UNIWERSYTETU JAGIELLONSKIEGO

**WARSZAWA, PAT.** — Na posiedzeniu senackiej komisji skarbowo - budżetowej minister Jędrzejewicz oświadczył co następuje:

Mówiąc o ustawie ustrojowej mogłoby się zdawać, że właśnie ustroj szkolnictwa jest sprawą, do której każde ugrupowanie podchodzić może z czysto rzeczowym punktem widzenia. Odrzucając ją, że tak nie jest, że opozycja i z tej sprawy w sposób niestosowny i niezrozumiały chce robić odrzucenie dla celów czysto politycznych. W szczególności musi odmówić rzecz, która właśnie w dniach ostatnich stała się przedmiotem powszechnego zainteresowania. Myśle tu o dwóch memoriałach senatu Uniwersytetu Jagiellońskiego, skierowanych do mnie, ale także do obu Izd Ustawodawczych.

Odrzucając tę ustawę, jest niezależnie od treści i formy obdu opracowan senatu uniwersyteckiego uważam za wysoce niewłaściwą i niebezpieczną drogę bezpośredniego ingerowania na terenie parlamentarnym w strony jakiegokolwiek ciała urzędowego, podporządkowanego czynnikom rządowym.

Chcę kategorięcznie zwrócić uwagę, że senat Uniwersytecki, nie pytany przez nikogo nie jest w żadnym razie powołany do opinijowania na forum externum projektów ustaw wbrew stanowisku ministra, któremu podlega.

Cała ta sprawa staje się tembardziej przytę, gdy wnikniemy w formę emnucacji, o której mówię. Forma ta bowiem dać mogła i dała powód do posądzenia, że wysokie to ciało naukowe dało się wciągnąć do walki politycznej, a nie potrzebuje chyba dowodzić, że byłoby to dla senatu akademickiego wysoce niewłaściwa rola.

## KTO WYGRAŁ 100 TYS. ZŁOTYCH

**WARSZAWA, PAT.** — Dzisiaj w pierwszym dniu ciągnięcia IV kl. Loterii Państwowej główna wygrana 100 tys. zł. padła na Nr 157.984.

## PRZEMÓWIENIE MIN. JANA PILSUDSKIEGO

Po przemówieniu kilku jeszcze mówców zabrał głos minister skarbu Jan Piłsudski. Panowie zapatrują się na kryzys zadania pesymistycznie — stwierdza minister — bo wpływają za 10 miesięcy rb. nie wykazują katastrofalnego spadku. Deficyt za styczeń w kwocie 2,7 milionów powstał nie wskutek zmniejszenia wpływów z danaj mo nopolów w tym miesiącu, ale wskutek innych ubytków, manowięt nie dopisały lisy państwowe.

## ECHA ZARZUTÓW MJR. KUBALI

Następnie przemawiał referent generalny pos. Mędziński, prosząc o przyjęcie bez zmian ustawy skarbowej i budżetu. Mówca zatrzymuje się dłużej nad sprawami lotnicstwa wojskowego, które poruszył w swem

## ÓSWIADCZENIE

Przy debacie generalnej nad budżetem p. poseł Jeremicz był łaskaw wyrazić w imieniu ludności białoruskiej z całym szeregiem zarzutów przeciwko polityce polskiej, prowadzonej na ziemiach białoruskich, i w czarnych kolorach zobrazował sytuację ludności.

Otoż te Jeremijady p. p. poseł Jeremicza skłoniły mnie do zabrania głosu, celem złożenia następującego oświadczenia:

Zaznaczam, że p. poseł Jeremicz nie jest właściwym i wyłącznym reprezentantem ogółu ludności białoruskiej. Właściwym dlatego, że mandat swój uzyskał z Klubu Ukraińskiego, a właściwym dlatego, że w łonie Bloku Bezpartyjnego jest grupa posłów i senatorów, która nietylko uzyskała mandat reprezentowania ludności białoruskiej, wychodząc z białoruskich okręgów, ale wywodząc się z tego środowiska, związana z niemi tradycją i kulturą, rozumie jego dążenia i potrzeby, poczuwa się do obowiązku obrony praw i interesów tejże ludności, w sprawie której jest zgodnym i lojalnym współzyciela.

Stwierdzam, że naród białoruski, w jego najszerszych masach, nie dąży do zaostreżenia stosunków politycznych. Istotnym jego dążeniem jest uzyskanie od państwa polskiego zapewnienia spokojnego bytu, po doświadczeniach wielkiej wojny, stabilizacji stosunków materialnych, sprawiedliwej opieki czynników rządowych, i podniesienia oświaty, w rozumieniu oparcia o kulturę zachodnią.

Uważam, że niesłusznym jest twierdzenie p. p. poseł Jeremicza, jakoby rząd polski miał niszczyć kulturę białoruską, ponieważ jeśli się mówi o kulturze tych ziem, to stwierdzić wypada, że przed powstaniem Polski, była ona pod gestywnym pokostem rosyjskim, a dzisiaj dopiero zaczyna się odradzać kultura białoruska, mająca swój początek w epoce wielkich Jagiellonów. — Już s. p. poseł Tadeusz Hołdowski w poprzedniej sesji budżetowej trafnie scharakteryzował różnicę między tem, co państwo polskie zastało, a co dzisiaj jest na ziemiach białoruskich. W miejsce jedynych bodaj pomników kultury rosyjskiej: murów wieżowniczych, koszar wojskowych i gmachów monopolu spirytusowego, widzimy dzisiaj cały szereg budynków szkolnych, domów ludowych, świetlic, remiz strażackich, i t. p. Widzimy dobre drogi i nowe mosty. Mamy daleko posuniętą przebudowę ustroju rolnego, dokonywaną przy pomocy miljonowych dotacji ze skarbu państwa. Mamy zorganizowany samorząd gminny, powiatowy i gospodarczy, który jest dobrą szkołą wyrobienia społecznego i politycznego ludności. Wreszcie obserwujemy stopniowy, ale wydatny zanik analfabetyzmu.

W dziedzinie życia religijnego czynimy się zupełną wolnością wyznania, ale z zadowoleniem również obserwujemy współpracę rządu w kierunku unormowania ustroju wewnętrznej Cerkwi Prawosławnej, czego widmo objawem jest współdziałanie w organizowaniu zrzeszeń religijnych i w pracach przedśborowych.

Jednak nie twierdzimy bynajmniej, że całokształt materialnych i duchowych potrzeb ludności białoruskiej jest już w pełni osiągnięty.

Jest jeszcze bardzo dużo do zrobienia na każdym polu.

I właśnie, w zrozumieniu ogromu tych potrzeb, wesłaliśmy do parlamentu, by, współpracując z rządem, dążyć do jak najpełniejszego rozkwitu na po-

## MOWA LITWINOWA

NA KONFERENCJI ROZBROJENIOWEJ

GENEWA. AT. — W dyskusji generalnej na konferencji rozbrojeniowej za brał w dniu 11 bm. głos Litwinów. W przemówieniu wysunął on przedewszystkiem hasła powszechnego i całkowitego rozbrojenia. Żadne traktaty, ani paktu nie mogą, zdaniem Litwinów, zapewnić bezpieczeństwa. Tylko rozbrojenie uniemożliwi wojnę. W obecnych wypadkach na Dalekim Wschodzie upatruje Litwinów potwierdzenia swej tezy, gdyż dwa państwa związa-  
ne paktem Ligi i paktem Kelloga pro-

### SCRYPTYCZNA OCENA MOWY LITWINOWA

GENEWA, 11. II. (tel. własny). Mowa Litwinowa jak się obecnie można orientować została w genewskich kołach politycznych przyjęta bardzo sceptycznie. Mimo wszelkich usiłowań aby nadać jej charakter

przystępny za ówno do tonu jak i formy, do której GENEWA jest przyzwyczajona. Zapewnienia Litwinowa o dobrej woli Sowieców do współpracy na konferencji rozbrojeniowej, z innymi państwami oceniane są jako mieszczere.

## Mroźca krew zbrodnia Straszliwy zbrodniarz morduje całą rodzinę

PARYŻ, PAT. — Tajemnica strasznej swem okrucieństwie zbrodni, dokonanej na 6 osobach w małej wiosce Serres, została dziś wyjaśniona. Morderca jest 30-letni Piotr de la Fiat, który w okrutny sposób za mordował swą matkę, żonę, babkę, dwoje dzieci i wujka.

W chwili, kiedy cała wioska w stanie podniecenia zbijała się na miejsce zbrodni, nadjechał de la Fiat. Twierdzi on, że od kilku dni przebywał u swego przyjaciela w okolicy. De la Fiat wydawał się być tak bardzo przybitym nieszczęściem, że podejrzano, skierowane przeciwko niemu przez żandarmerię, wywełały oburzenie ludności.

Dziś rano, po dłuższym przesłuchaniu, de la Fiat przyznał się do winy. Morderca, wróciwszy w poniedziałek późnym wieczorem do domu, rzucił się z siekierą na swą żonę, nie nie przeczuwając, że za kilka chwil, następnie przucił siekierą i schwyłszy swoją babkę i poprosił ją, by przynieść mu herbaty. Gdy staruszka, udając się do kuchni, przechodziła około niego, rzucił się na nią, wbijając z całej siły noż w plecy. Ojca, nie wydadając ani jednego o-

krzyku, padł trupem na miejscu. Odgłos ten obudził wujka de la Fiata. Skoro wyszedł na korytarz, natknął się na mordercę. Jednym uderzeniem de la Fiat wbił noż w pierś wujka. Przekonawszy się, że wuj jeszcze żyje, morderca wrócił do pokoju i zdjąwszy ze ściany dubeltówkę, strzelił dwukrotnie w głowę starca, masakrując mu następnie kołba twarz i czaszkę.

Morderca udał się następnie z zimną krwią do innego pokoju, gdzie znajdowała się jego matka i strzelił kilkakrotnie do śpiącej. Obudzona strażniaczka córka mordercy wyskoczyła z łóżka i widząc zwióki poczęła płakać. W tym momencie de la Fiat spokojnie wymierzył do córki z dubeltówką i oddał strzał w głowę. Następnie, zaważywszy w kołysce kilkunastoletnie dziecko, schwyłszy porzucony noż i zatopił go w pierś niemowlęcia. W czasie przesłuchania zabrała wyznał z ironicznym uśmiechem: „Gdyby tam było jeszcze więcej osób, to wszystkichbym zamordował!”

Zapytany o powody strasznej zbrodni, odpowiedział: „Działalem pod wpływem niemiłości. Nie mogłem już dłużej znieść ani mego wujka, ani wszystkich innych”.

## Aresztowanie oszustów w Poznaniu SENSACYJNA AFERA UBEZPIECZENIOWA

POZNAŃ. PAT. — Pisma poranne donoszą, że poznańskie oddziały kilku towarzystw ubezpieczeniowych oraz władze policyjne wpadły na trop sprytnie obmyślnego i przeprowadzonego oszustwa.

Mianowicie Alfons Gużyński, emerytowany porucznik, namówił 30-letniego studenta do założenia towarzystwa ubezpieczeniowego. Wierzymy głęboko, że tylko idąc drogą, wytkniętą przez wielkich Jagiellonów jako równą i równym, na platformie równych praw i obowiązków, wszystkich obywateli, osiągniemy dla narodu białoruskiego pełnię praw narodowych i kulturalnych fundując je nie na wpływach zewnętrznych, a na wielkich wartościach samego narodu.

W dniu 1 grudnia 1931 nagle zmarł w Poznaniu Marjan Runner na gruźlicę. Kiedy do towarzystw ubezpieczeniowych zgłoszono polisy na nazwisko Rumasa, przeprowadzono śledztwo, w wyniku którego władze policyjne aresztowały Gużyńskiego, Szlagowicza, jego żonę i niejaką Wernerównę pod zarzutem oszustwa, stwierdzono bowiem, że Runner był oddawna chory na gruźlicę, a przed komisją lekarską towarzystw ubezpieczeniowych stawał nie Runner, a Szlagowicz.

go agronoma Marjana Szlagowicza, ażeby przedstawił się jako dziennikarz Marjan Runner i ażeby na jego nazwisko ubezpieczył się w kilku towarzystwach na poważniejsze sumy. Ponieważ Szlagowicz był człowiekiem silnym i zdrowym, przeprowadzenie formalności ubezpieczeniowych nie przedstawiało trudności i kilka polis ubezpieczeniowych dostało się w ręce Gużyńskiego i współników.

W dniu 1 grudnia 1931 nagle zmarł w Poznaniu Marjan Runner na gruźlicę. Kiedy do towarzystw ubezpieczeniowych zgłoszono polisy na nazwisko Rumasa, przeprowadzono śledztwo, w wyniku którego władze policyjne aresztowały Gużyńskiego, Szlagowicza, jego żonę i niejaką Wernerównę pod zarzutem oszustwa, stwierdzono bowiem, że Runner był oddawna chory na gruźlicę, a przed komisją lekarską towarzystw ubezpieczeniowych stawał nie Runner, a Szlagowicz.

Dzisiaj uroczysta premiera  
**Utani, Utani...**  
w kinie „Heljos”  
pat z ostatnią stroną

## Jak poseł Brodacki z Piasta

INTERWJUJE ZA DOLARY

Podczas dyskusji nad budżetem Min. Reform Rolnych miał miejsce incydent, rzucający ciekawe światło na działalność przysięgłych obrońców „praworządności”, posłów opozycyjnych. Przyjrzyjmy się, jak to zamilowanie do „praworządności” przedstawia się w praktyce. Bohaterem jest poseł Brodacki, wybitny działacz Piasta. Poseł Brodacki podjął się parcelacji majątku Zaleskich na Wołyniu. Rozparcelowano 110 dziesięcin po 200 dol. Parcelacja odbyła się w roku 1925, wówczas, gdy Piast był u szczytu swych wpływów politycznych. Minęło lat 7, a chłopci dotychczas kontraktów nie mają, upominają się więc u posła, któremu bardzo słono zapłać.

Dokładnie całą sprawę wyjaśnia list posła Brodackiego:

Kupiłem od pp. Zaleskich 110 dziesięcin ziemi po 200 dol. za jedną dziesięcinę z tem, że wszelkie koszty w poniższym Prosiłbym mnie, żebym zajął się wystaraniem w urzędzie ziemskim o zezwolenie na parcelację i zezwolenie na kupno, sporządzeniem kupna i zatwierdzeniem tego przez starszego notariusza. Zgodziłem się na to pod warunkiem, że zapłacicie za to po 40 dol. z jednej dziesięciny na kosztą Zgodziłem się wszyscy na taką kosztą. Nie was za tem nie obchodził i nie mam obowiązku składać wam rachunków, gdzie i co wydalem, byleście tylko po złozeniu 40 dol. z jednej dziesięciny mieli kupno zatwierdzone przez starszego notariusza. Na poczet owych kosztów zgodnie na 40 dol. z jednej dziesięciny ustaliśmy zapłacić 2,453 dol., a zatem zaledwie po 11 dol. w jednej dzies., macie więc dopłacić jeszcze po 25 dol.

Ze względu na kryzys i ciężkie czasy, chcąc nareszcie skończyć z tą sprawą, — dalem rachunek bardzo korzystny dla was, bo według tego rachunku kosztą wszystkie wynoszą najwyżej 25 dol. z jednej dzies. Skoro i to wam krzywdzą i groziacie skargą, w takim razie rachunek ten dany w Larniewie uważam za nieważny, nieistniejący i oblatę przy pierwotnej umowie, w której zobowiązaliście się zapłacić mi za przeprowadzenie sprawy 40 dol. z jednej dziesięciny.

Możecie w każdej chwili wnieść skargę, ja również po otrzymaniu skargi waszej to uczynię, niech sąd rozstrzygnie, kto z nas ma słuszność. Namyślcie się dobrze, nim pójdziecie na drogę sądową i poradzcie się adwokata uczciwego, któremu gdy powiecie prawdę, jaka była umowa, wątpię, żeby was pchał w proces. Jeśli natomiast chcecie ugodowo sprawę załatwić, to uznajcie rachunek i dopłaćcie mi 600 dol., bo tyle mi się według rachunku tego należy, a po nieważ potrzebuję gotówki, jeśli zaraz zapłacicie należną mi sumę, to doborobnie opuszczym 300 dol., tak że na zupełne wykonanie naszej umowy zapłacilibyście tylko 300 dol., dla mnie z tem, że ani wy, ani ja do was żadnych wielkich pretensyj nie będziemy mieć. Jeśli na te propozycje zgodzicie się, to pojedzie do Krzemienia, jeśli nie, to obstatę przy pierwotnej umowie, to jest 40 dol. z jednej dziesięciny na kosztą.

Z poważaniem

J. BRODACKI.

## KSIĘŻA NIE MOGĄ ŻYROWAĆ WEKSLI

Książdz Prymas Hlond ogłosił w tych dniach zarządzenie w sprawie podpisywania weksli przez księży. Przypatrzamy je w dosłownem brzmieniu.

„Mocą Kanonu 137 wzbromione jest księstwo wszelkie poręczenie finansowe bez porozumienia się z ordynariuszem tj. biskupem. Na zasadzie tego samego Kanonu zabronione jest również podpisywanie weksli w charakterze poręczyciela w myśl artykułów 29 — 31 polskiej ustawy wekslowej”.

2<sup>gie</sup> wydanie

## Książka na czasie

# MYŚL W OBCEGACH

STUDJA NAD PSYCHOLOGJĄ  
SPOŁECZEŃSTWA SOWIETÓW

PIORA

### Stanisława Mackiewicza

Cena zł. 5. — — — — — Cena zł. 5.

Ukazała się w nowym wydaniu i jest już do nabycia we wszystkich księgarniach i „Adm. „Słowa”.

SKŁAD GŁÓWNY:

## Księgarnia Św. Wojciecha

WILNO — POZNAŃ — WARSZAWA — LUBLIN

Pierwsze wydanie rozeszło się całkowicie w ciągu trzech miesięcy.

## W WIRZE STOLICY

JUŻ PO KAR-NAWALE

Dość ludzi nie chodziło wcale na bal — ci twierdzą, że było na nich pusto, smutno, ponuro, jak w zyciowym sklepie. — Jest też spora placzka osób, co cwałowała z balu na zabawę — te twierdzą, że było bardzo udane, ludne i wesołe, jak dom sostrzeżnika po zgonie bogatej ojki.

W każdym razie ceny biletów nie potaniały. Kotlety wieprzowe, kalesony, rondie i kolczyki brylant we spadły do poł. czy jednej trzeciej ceny — tylko podatki utrzymały się na odpowiedniej wysokości, bilety na bale są wiodące na tychże prawach.

I tak wstęp na bal Szkoły Sztuk Pięknych kosztował 25 zł. (gotówka! nie na raty, ani na weksle), zato były tam różne atrakcje, np.: Ghandi i jego żona, Szechny malanże wytrzasnęły kożę, która akurat miała la rodzic, oczywiście kożę stała się główną atrakcją — tłumy wydekokotowanych pań i wyfraczonych panów sterczały bez przerwy nad interesującym zwierzęciem, na Ghandiego mniej zważano, Sukces balu za pełny! O 6-jej rano kożę porodziła.

Bal sztuki był o tyle odmienny, że panie wysłały się na przystrojeniem głowy — nie tego co zwykle. Więc jedna miała we włosach księżyc i cały firmament, druga bu telkę szampana i pyszałek zajęczy, trzecia — kopcje Kościuszki, czwarta — gąsiec leśny. Pierwszą nagrodę otrzymała znana tenisistka, — piąta obecnie w Polsce — Lilpopów na, — za głowę, przybrała złotem szyszki, wielką jak tureckie rogalki. Kożonapacka — Matuszewska z rzezbą jakiegoś Apollona, zdobyła trzecie miejsce.

Największy udział w balu Politechniki, również udał się doskonale. Polcja po szukowała paru apaszów oddawna, nachalni agencji krejęli się w hotelu Politechniki, obserwując gości z pod oka, nagle pac za kark dwóch sztykowych tancerzy, na rączki w nialych rękawiczkach kajdanki — do ula. Zmarwione apaszki przysięgły, że oddać będą chodząc tylko do kina.

Z zanażośćmiem było gorzej. Panienki miały szalone powodzenie, roje wielbiciele, tłumy admiratorów, ale zafundować lemonjady lub prosić o rękę nikt się nie kwapił. Biedne mamy po wyłudzeniu się na 20 ba lach, po wydaniu 1000 złotych, stwierdziły że zgrozą, że żywy dobytek nie zmniejszył

## Góźna noc na Kubie

Dzienniki paryskie zamieszczają pierwsze sprawozdania korespondentów amerykańskich o przebiegu katastrofy na Kubie. Trzęsienie ziemi objęło południowy cyfel wyspy z m. j. Santiago, Manzanillo, Baracoa i Mayar.

Pierwszy wstrząs odczuł o godz. 1 min. 30 w nocy. Następne wstrząsy trwały z przerwami około 15 minut. Wszystkie światła w mieście Santiago pęgały. Jednocześnie popękały rury wodociągowe i woda trysnęła na ulice. Szalona panika ogarnęła mieszkańców, którzy powyleżeli w miejscach, by szukać schronienia pod górami. Sętki samochodów ruszyły ku rogatom. — Grad spadających dachówek i odłamków szkła kałceły uciekających. Katastrofa na głównym placu ruin. W chwili potem za wali się osmiopiętrowy gmach towarzystwa „Swift Company” oraz klub „San Carlo”.

Po ucieczce mieszkańców meły społeczne przystąpiły do rabowania sklepów. Pogrom objął całe Środmieście. Grozę sytuację powiększały pożary, których nie mogła opratać straż ogólna.

Wobec panujących ciemności trudno było określić przypuszczalną liczbę ofiar. Zabitych obliczono początkowo na 1500, lecz obecnie ustalono, że pod gruzami zawalonych domów znalazło śmięć 500 osób, a rannych jest około 2 tysięcy.

Właściwa akcja ratunkowa rozpoczęła się dopiero o godz. 8 rano, gdy władze w mieście objął komendant garnizonu. Pierwszym jego krokiem było ogłoszenie stanu oblężenia. Do portu zawinęły wkrótce parowce ze środkami opatunkowem i żywnością. Dziesiątki tysięcy uciekinierów spędzili noc poza miastem, przyczem dzieje się rozdzierające sceny, gdyż dzieci szukały rodziców, a matki nie mogły odnaleźć dzieci. W zaistalowanych napręde barakach Czernywny Krzyż urządził szpitale i punkty opatrunkowe.

W mieście Santiago trzecia część domów, jest zniszczona, elektryczność i wodociąg nie działają. Trzęsienie ziemi odczuło nietylko na Kubie, lecz i na pobliskiej Jamajce, która jednak niewiele ucierpiała.

— Nie ma jednego egzemplarz. A czy wszyscy wiedzą, jakie są mamy, zanieanie od ności córki?

Matka jednej córki jest dumna, matka dwóch jest uprzejma, matka trzech uniozna, a matka czterech zatrzymuje autobus.

## ŻYDZI W NOWSZEJ POWIEŚCI

Ruchliwa firma wydawnicza „Rój” wydała w ostatnich czasach szereg powieści, których autorami i bohaterami są Żydzi.

Sara Lévy w powieści „O, mój-gu!” zarysowała dzieje miłości francuskiej Żydówki do „gojra”, czyli chrześcijanina. Powieść ta, napisana ze znaczną dozą złośliwości pod adresem chrześcijan, posiada bardzo ciekawe momenty psychologiczne i obyczajowe i może szczególnie zainteresować czytelnika polskiego, który nie bardzo się orientuje w stosunkach żydowsko-chrześcijańskich we Francji. Jeżeli wie rzyć powieści, Francuzi nie traktują zbyt tragicznie różnic religijnych i umieją budować szczęście osobiste, zakładając rodziny, w których małżonkowie — Żydówka i chrześcijanin — nie wyrzekają się swej wiary, zresztą, bardzo płktyj.

Józef Roth w „Hiobie” przenosi czytelnika najpierw do środowiska nędzy żydowskiej w jakiejś małej miejsczynie na Wołyniu, później zaś — do Ameryki. „Hiob”, jako powieść zasługuje na największą uwagę. Dzieje naczyniela Mendla Singera i jego rodziny, skreślone są z wielką dokładnością, z głębokim uczuciem i wielką prostotą, pomimo zbyt efektownego i nadwyrzuczonego rozwiązania akcji powieści.

W „Hiobie” znajdujemy Żydów, zarysowanych rzecz jasna, z wielką sympatią ale bez przesady. Autor nie apoteozuje Żydów, nie ukrywa ich wad, ułomności i śmieszności, ale stara się mocniej zaakcentować ich ciężki los.

Stąd ten wymowny tytuł powieści i jej centralna postać — współczesny Hiob, skazany na samotność, choć jest otoczony liczną rodziną i jest świadkiem największych dotychczas zbrojowych czynów, jakie zrodziła wojna światowa.

Po powieściach S. Lévy i Rotha ukazała się trylogja Szaloma Asza „Pro top”, mająca w tytułach poszczególne tomy nazwy trzech miast: Petersburg — Warszawa — Moskwa.

Trylogja Asza jest tak ciekawa, iż niezawodnie stanie się jednym z najważniejszych dzieł w literaturze żydowskiej. Nieco szwankująca pod względem kompozycyjnym, bo prawie całkowicie pomija okres wojny, zarysowując czasy przedwojenne i rewolucyjne; odznaczająca się w wielu wypadkach tendencyjnością i nacięganem faktów, zawiera ona jednak tak wiele materiału psychologicznego, że może być zawsze i w wielkim pożytkiem przeczytana przedewszystkiem przez chrześcijanina, pragnącego poznać Żydów.

Petersburg — Warszawa — Moskwa — trzy części cyklu wskazują na trzy etapy w dziejach bohaterów trylogji i zarysowują trzy różne środowiska żydowskie.

W „Hiobie” znajdujemy Żydów, zarysowanych rzecz jasna, z wielką sympatią ale bez przesady. Autor nie apoteozuje Żydów, nie ukrywa ich wad, ułomności i śmieszności, ale stara się mocniej zaakcentować ich ciężki los.

Stąd ten wymowny tytuł powieści i jej centralna postać — współczesny Hiob, skazany na samotność, choć jest otoczony liczną rodziną i jest świadkiem największych dotychczas zbrojowych czynów, jakie zrodziła wojna światowa.

Po powieściach S. Lévy i Rotha ukazała się trylogja Szaloma Asza „Pro top”, mająca w tytułach poszczególne tomy nazwy trzech miast: Petersburg — Warszawa — Moskwa.

Trylogja Asza jest tak ciekawa, iż niezawodnie stanie się jednym z najważniejszych dzieł w literaturze żydowskiej. Nieco szwankująca pod względem kompozycyjnym, bo prawie całkowicie pomija okres wojny, zarysowując czasy przedwojenne i rewolucyjne; odznaczająca się w wielu wypadkach tendencyjnością i nacięganem faktów, zawiera ona jednak tak wiele materiału psychologicznego, że może być zawsze i w wielkim pożytkiem przeczytana przedewszystkiem przez chrześcijanina, pragnącego poznać Żydów.

Petersburg — Warszawa — Moskwa — trzy części cyklu wskazują na trzy etapy w dziejach bohaterów trylogji i zarysowują trzy różne środowiska żydowskie.

W „Hiobie” znajdujemy Żydów, zarysowanych rzecz jasna, z wielką

ljonerami, spoufalonymi z najwyższą arystokracją rosyjską, ze znakomitymi adwokatami, z właścicielkami pierwszorzędnych... domów publicznych i t. p. Są to prawie wyłącznie — Żydzi — Rosjanie, gorący patrioci Rosji, którzy całkiem prawie zapomnieli o swej religii i starają się jaknajbardziej upodobnić się do rdzennych Rosjan. Najbardziej religijną osobą w „Petersburgu”, jednostką niezwykle ofiarną i uczynną jest właśnie owa właścicielka domu publicznego...:

Szolom Asz niezawodnie dobrze zna Żydów, nie przypadkowo, więc umieścił żydowski dom modlitwy w lupanarze, ale źle się przysłużył swym współwyznawcom, bo cnota i religijność właścicielki najbardziej „arystokratycznego” ustronia, nietylko nie budzą zaufania, lecz wywołują niesmak. W „Warszawie” poznajemy Żydów — Polaków, oraz Żydów — sionistów, marzących o Palestynie.

Wreszcie w „Moskwie” poznajemy Żydów — komunistów i kontr-rewulucjonistów.

Jeżeli chodzi o to, na którym się rozwija dzieje bohaterów Asza, jest ono ciekawe w „Petersburgu”, bo podaje wiele szczegółów o przedwojennych stosunkach w stolicy upadającego imperjum. W „Warszawie” brak przedewszystkiem samej Warszawy bo jeżeli odrzucić nazwy paru ulic i ogrodu Saskiego, trudno byłoby się domyśleć, że akcja odbywa się w „syrenim grodzie”.

Natomiast w „Moskwie” sceny

walk bolszewików z junkrami i studentami, pierwszy okres rewolucji bolszewickiej, a wreszcie wogóle życie pod rządami bolszewików — zostały zarysowane tak plastycznie, iż samo to niemal posiada wartość samodzielnego studjum.

Naturalnie w wielu wypadkach nie świadomość autora, co do faktycznego stanu rzeczy, lub tendencyjność podsuwają mu pod pióro słowa, lub obrazy niezgodne z rzeczywistością. Tak np. w „Petersburgu” rzeczywiście rdzaca stanu i senator, hrabia Akimow sam stwierdza, iż ma wyśledzić w zakresie „,dwa klas szkoły kadetów!”, Natomiast Żyd Mirkin potrafił skończyć uniwersytet petersburski z dyplomem... doktora prawa!...

Gdy w „Moskwie” mimochodem wspomina Asz okres wojny i barbarzyńska ewakuacja ludności, zarządzoną przez władze rosyjskie, zaczyna opowiadanie od słów:

„Mikotaj Mikotajewicz chciał się zemiścić na Niemcach, wylewając beżynną wsicie kłosa na ludność żydowską, bezbronną i wydaną na łup jego samowoli”...

A dalej kreśli tragiczne sceny cha otycznej ewakuacji ludności, mówiąc wyłącznie o Żydach i ani jednym słowem nie wspominając, że na tułaczkę poszły olbrzymie rzesze chłopów polskich i białoruskich i że w masie tułaczek Żydzi stanowili zaledwie nikłą garstką.

Takich „kwiatków” w trylogji Asza znalazłoby się większa ilość, ale nie o wytykaniu błędów, czy też balamucy

chodzi obecnie, tylko o chociażby najbardziej pobieżne zastanowienie się nad zasadniczymi typami Żydów, spotykanymi w „Potopie”.

Przedewszystkiem mamy całą galeryę Żydów — ultra — patriotów rosyjskich. Czytelnik — Polak, znający stosunki rosyjskie, nie może bez szczerego zdziwienia przyglądać się postaciom Żydów, entuzjastycznie się Rosji w okresie, gdy każdy Żyd był pozabawiony podstawowych praw, a przede wszystkim — chociażby minimalnego szacunku.

W żydowskim gronie Żyd — adwokat tak mówi o polityce Rosji, podbijającej słabsze narody:

— Od Karpat po Ocean Spookjny, który dzieł nas (1) od Ameryki — oto jedynie nasze (1) hasło! Karpaty i Pacyfik to nasze naturalne granice. Bóg je nam dał! (1) Jest to święta święta nasza matki Rosji i biała temu, kto zechce jej dotknąć! („Pet”, str. 38).

Nic też dziwnego, że pewna Hrabina, szczególnie chętnie przebywająca w żydowskim towarzystwie, stwierdza:

— Najlepszymi Rosjanami w Rosji są przecież Żydzi... W rosyjskim towarzystwie nie słyszałam nigdy takich słów o Rosji. W rosyjskim towarzystwie żyją się Rosje...”

Czy tacy Żydzi rzeczywiście znajdowali się w Rosji? Czy naprawdę na wet w okresie kompletnego pod wpływem bolszewizmu rozkładu Rosji, nie chcieli opuszczać swej ojczyzny, lub przedzierać się przez morze bolszewickie do oddziałów Denikina?

A przecież adwokat Halperin, prze-

kradający się do oddziałów Denikina razem z synem — lotnikiem, niemal tuż przed swoją strasną śmiercią, bo został ze względu na swe żydowskie pochodzenie zamordowany przez „białych”, wygłasza takie zdanie:

Rosja jest naszą ojczyzną — znosiliśmy tutaj pogromy i przesławiania, pomagaliśmy krajowi zrzuć jarzmo carskie i chcemy my pomóc uwolnić się od niewoli bolszewickiej. Nie wolno nam uciekać, musimy stanąć w jednym szeregu z najlepszymi synami Rosji i po raz drugi zapłacić własną krwią za wolność! Wtedy nikt nie będzie nam mógł nożyć żarzącej, że przysięgliśmy dopiero, gdy wszystko było skończono. My Żydzi musimy swą wolność okupować drogą, o wiele drożej, niż inni... („Moskwa”, 360).

Ultra rosyjski patriotyczny Żyd — kapitalistom nie przeszkadzał im jednak wspierać Żydów — rewolucjonistów, rozsadzających Rosję.

Znalazły się piękne uzasadnienia tej kłocie, zdawałoby się, sprzeczności.

Jako część uciemiężonego elementu w Rosji, pomagamy rewolucji i mówimy zupełnie to samo, co wy, my panowie z przeciwnej strony; korzystamy z waszego rewolucyjnego temperamentu, z waszej młodości, waszej ofiarności, aby osiągnąć cele, do jakich dążymy. A wtedy zobaczmy, co zrobili z nami. Chłwido jednak drogi nasze biegną razem i możemy ciągnąć wspólnie ten sam wóz: jedni swym temperamentem, drudzy swymi pieniędzmi! („Pet”, str. 48).

A mówiał tak ten sam Halperin, który ty później jechał do Denikina i zwracał się do swego syna: „Jestem z ciebie dumny, synu, bardzo dumny jestem, że wstąpiłeś do wojska”.



# ALARMY LITEWSKIE

Prasa kowieńska robi wielkie larum z okazji pobytu w Wilnie Marszałka Piłsudskiego, pisząc różne brednie na temat rzekomych manewrów na pograniczu z Litwą.

# WŚCIEKŁE WILKI

**NOWOGRODEK.** Osegdaj dostarczone do szpitala powiatowego w Nowogrodzie Aleksandra Mazura ze wsi Nowosala i pewnego chłopca ze wsi Zapole, którzy zostali pokąsani przez wścibskiego wilka. Jak się okazało, wilk ukąszył się rękami we wsi Zapole, gdzie pokąsał chłopca oraz kilka psów.

# Nieludzki postępek strażników sowieckich

**NOWOGRODEK.** W tych dniach władze sowieckie przetrwały przegz agencję do Polski na odcin u granicznym w powiecie niwilemskim, w oolicy wsi Kozowa, 2 ludzi kobitą i mężczyznę. Zdradzających silnie zeburzenie umysłowe. Wobec tego nie można, uczynić amputacji jednej nogi.

# Podśluchane echa ulicy

Rozmówki, a często tylko ich urywki, podśluchane na ulicy, w autobusie, w przebiegu teatralnej są nieraz kapitalnie i niezależnie od tego, jakie są, dość nagle odzwiercjadają ogólne nastroje, zainteresowania, troski.  
Każdy, z nas, zambarabasowany swymi troskami (któż ich nie ma w dobie ogólnoswiatowego kryzysu?) nie zwraca na nie uwagi, a tymczasem warto zadać sobie trud i w przeciągu kilku godzin podśluchać wilnian.  
Na pomysł ten wpadłem, oczekując u Bernardynce, powiedziałem na przyjacielu. Obok basni są kilka młodych chłopców — powścichniaków. Ciepło jest — obsiedli więc pustą ławkę i dokazują.  
Jeden z nich, jak widać, prowodyr, występuje z inicjatywą.  
— Chłopaki, zabawim się w Arboni! Zaczynamy się pertraktacje: kto ma być szoferem konduktorem, kto pasażerami.  
— I ja, i ja. — piskliwym głosem dopomina się o swoją rolę jakiś malutki chłopczyk.  
Prowodyr mierzy go ironicznym wzrokiem i mówi:  
— „patrzaj go, petaka, chce bez biletu jeździć Arbonem. My będziemy Arbonem a ty będziesz za nami robisz zapach. Chłopcy wybuchają śmiechem.  
Wracami do domu, na Bonifratskiej kłkka osób obserwuje montera, który nie może wejść na stąg telegraficzny. Ostrogę się służą się ze słupa. Stój zły, spocony i gestomacujący się przed jakimś panem, zapewne jego zwierzętkiem:  
— Nie mogę wleźć, choć ty co chcesz robić.  
Przygodny wędzowie spoglądają na siebie z uśmiechem.  
— O! baba, a jeszcze geroja udawał, — podkpiwa jakiś inoizdziejce, — ty komornika poproś, on wlezie.  
— Wjadomo, że wlezie, — sekunduje mu drugi.  
W PKO, ogonek, z nudów rozmówka, Dwie babice i podfotek:  
— Andziom braci co miesiąc przysyła, to składamy, na posag, — żartuje jedna ze starszerek, spoglądając z tkliwością na zarumienioną panienkę, skonfundowaną niewinnym żarciem babcy.  
— Ja nie mam brata, ale zato Arbon, ci jak on tam, njech mu Pan Bóg biogrosławi, nauczył mego synalca oszczędności. Dawniej bywało od nas z Antokoła do Izby Skarbowej szas — prast i polecał wta-mabusiem. A teraz poczekka, poczekka ta i piechoten podzie. On młody to w try miga detecki, a mnie starej barysz.  
Masz, mama, 40 groszy, powjada, to od tego Arbona, njech go pforun trzasnie.  
Za co przekańać jego? Patrzyś, a tu już złot, drugi skopiwszy sia. Tak ja i do tej samej PKO. Zbieram potrochu.  
Rzeczywiście idea, Od nowego roku za oszczędzaniem sporo grosza w ten sposób, a nie przyszło mi do głowy, żeby składać do PKO. (t).

# Offiary

Angela Hruszwicka z majątku Hermanijskiej na przytulak dla bezdomnych zł 3, na Komitet „Chleb Dzieciom” — zł 3.

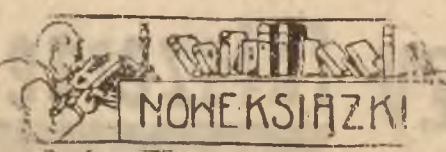
# John Lawrens

# Promień Miłosierdzia

— Mam już — oznajmił, oto informacje stacji telefonicznej. Oprócz telefonów d-r-a Kristi i moich są zanotowane dwie rozmowy telefoniczne. Jedna z pałacu i jedna do pałacu. Kogo proszono w pałacu — nie udało mi się ustalić. Wiadomo tylko, że telefonowała no do biura pocztowego Oxbridge o 4 godz. 10 min. po południu. W pałacu nikt nie może określić kogo wzywano i kto przyjął telefon. Nie mogłem pytać o to gości, bo nie chciałem budzić niepokoju.  
— Obawiam się, że nie uda się pałacu wyłusnąć tej sprawy.  
— Ale stacja telefoniczna twierdzi, że pałacu odpowiedział i rozmowa trwała kilka minut.  
— No, a do kogo telefonowano z pałacu?  
— O wpuć do dziewiątej rano: przed moim przyjazdem. Numer telefonu: Bloomber 99-684.  
— Czyż to telefon?  
— To biuro londyńskie Leonarda Bilsaitera.  
— Biuro Bilsaitera.  
— Tak jest. A raczej dom, w którym jest jego biuro, bo jest tam kilka biur.  
— Coż pan o tem myśli?  
— Narazie nic, sir.  
— Jeszcze niema pan ustalonej hipotezy? No, a ja już coś sobie ułożyłem. Pan określa porę tego telefonu na wpół do dziewiątej rano. Czy biura są już otwarte o tej godzinie? Chyba bar-

dzo nielicznie, nieprawdą? W każdym razie nie banki A więc ktoś czekał na ten telefon.  
— Musiało to być umówione?  
— Najwidoczniej. Bardzo możliwe jest, że w Londynie znajdziemy klucz do tej zagadki.  
— Jak pan myśli, kto mógł dzwonić z pałacu? Bo ja nie wyobrażam sobie, koby to mógł być?  
— Zapewne ktoś z gości. Może ta sama osoba, która odpowiedziała na telefon z Oxbridge'a.  
Naczelnik Scotland Yardu zamyslił się głęboko.  
— Jeśli pan znajdzie tego człowieka, który rozmawiał prze telefon, śledztwo posunie się o dobry krok naprzód!  
ROZDZIAŁ XIV  
Edyta zaczyna poszukiwania na własną rękę.

Ryszard był bardzo zaniepokojony i wzburzony stracją listu Edyty. Ale nie należał do ludzi wnadających w rozpacz z tak blagiego powodu. Przeciwnie, świadomość niebezpieczeństwa do dawała mu sił. Był gotów do walki. Rozumiał, jaką straszną poszlaką byłby ten list, gdyby wpadł w nieodpowiednie ręce... Był to netylko dowód, że Woolvort był „Promieniem Miłosierdzia”, ale poza tem świadczył o tem, że wykrał pewne dokumenty od Bilsaitera.  
Sytuację komplikowała jeszcze choroba Ryszarda. Przykuty do łózka, potrzebował konieczne czyjeś pomocy. Dwoim tylko osobom mógł zaufać. Leżąc rozmyślał Ryszard nad sy-



Mr. Jan Biegański. Nasze ziola i lecczenie się niemaj. Przy współpracy dr. M. Ko narzewskiego i dr. Stanisława Rychtera. Wyd. II Warszawa 1932, str. 228.  
Dokonała książka znanego propagatora kultury wana polskich zioł leczniczych. ar. J. Biegańskiego słuszenie się doczekała drugiego wydania.  
Przyda się ona w każdym domu, gdyż zawiera wjelką ilość dobrych porad na różne dolegliwości, wskazując na nasze ziola, jako całkiem nieszkodliwe, dostępne dla wszystkich i bardzo skuteczne środki lecznicze.  
Wl. Niektasz, „Harcerze w bojach” Cz. II. Warszawa, Gł. Ks. Wojskowa 1931 rok, str. 504. Cena za obydwie części zł 4 gr. 50.  
Jest to dalszy ciąg historii bohaterskich czynów młodzieży harcerskiej w walce o niepodległość Polski w latach 1919 — 1920. Na treść jej składają się rozdziały:  
1) rok 1920, 2) chorągiew Związku Harcerskiego w obronie Ojczyzny w roku 1920, Mobilizacja, zaciąg, udział drużyn, 3) 201 ochotniczym pułk piechoty, 4) w 205 ochotniczym pułku, 5) trudy i znoje wojenne, 6) 236 ochotniczym pułk piechoty w rozstrzygującym boju o Warszawę, 7) 6 harcerski pułk piechoty w obronie Ziemi Wilenskiej, 8) harcerstwo w strażce granicznej, 9) pogotowie wojenne harcerzek 1914 — 1921 r., 10) Śląsk Cieszyński w walkach o niepodległość Polski 1914—1921, 11) Powstanie na Górnym Śląsku, 12) gawędy wojenne. Do książki dołączony harcerszy za czas 1914 — 1920 roku wraz z krótkimi ich życiorysami. Jest to przedstawiona wszechstronnie działalność harcerzy: netylko więc na polu walki, ale i w służbie pomocniczej.  
Praca jest oparta na źródłach z archiwum oraz głównie na kronikach i wspomnieniach osobistych poszczególnych uczestników.  
Książka jest niezwykle ciekawa i warto śceniwa dla każdego, a zwłaszcza dla młodych. Powinna się znaleźć w bibliotekach szkolnych i wśród oddziałów przysposobienia wojskowego.

# Radjo wileńskie

PIĄTEK, DNIA 12 LUTEGO 1932 R.  
11:58: Sygnał czasu, 14:10. Program dziennej 14:15 Utwory Beethovena (płyty). Na zakończenie muzyka lekka, 15:15: Kom. i odczyt z Warszawy, 15:45: Koncert dla młodzieży (płyty), 16:20: „Stanisław Orzechowski” — odczyt z Warszawy, 16:40: Co dajemy odcinek powieściowy, 16:55: Lekcja angielskiego z Warszawy, 17:10: Odczyt z Warszawy, 17:35: Muzyka lekka z Warszawy, 18:50: Kom. LOPP-u, 19:00: Polakom na Kowieńszczyźnie! 19:15: „Przedział prasy rolniczej, krajowej i zagranicznej”, 19:25: „Ciotka Albinowa mówi!” — monolog humorystyczny, 19:40: Program na sobotę, 19:45: Prasowy dziennik radiowy z Warszawy, 20:00: Pogad. muzyczna z Warszawy, 20:15: Koncert symfoniczny z Filharmonii Warszawskiej w programie muzyka włoska, 22:40: Komunikaty i muzyka taneczna z Warszawy, 23:00: „W perskim ogrodzie” — muzyka Liży Lehmann — w wykonaniu angielskiego kwartetu wokalnego pod dyr. R. Bodforda. Teksty perskie według Omar Khajama — oprac. po angielsku Edw. Fitzgeralda, tłumaczenie Haliny Holteindlingerowej, Wypowiedzą — tłumaczka i W. Radul-

# OGŁOSZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie 3-go rewiru Wacław Leśniewski, zam. w Wilnie przy ul. 3-go Maja 13, na zarządzie art. 1030 U. P. C. obwieszcza, iż w dniu 17 lutego 1932 r. o godz. 10 rano w Wilnie przy ul. Klarcki 4, odbędzie się sprzedaż z licytacji publicznej majątku ruchomego, należącego do Mi. h. a. Andrzejkowicza, składającego się z towarów kosmetycznych, oszacowanych na sumę 565 zł. za zaspokojenie pretensji firmy „Dr S. Hunter et Kaehler” w Gdańsku w sumie 500 zł z proc. i kosztami. Komornik Sądowy (—) W. Leśniewski

# OGŁOSZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie 3-go rewiru Wacław Leśniewski, zam. w Wilnie przy ul. 3-go Maja, na zarządzie art. 1030 U. P. C. obwieszcza, iż w dniu 17 lutego 1932 r. o godz. 10 rano w Wilnie przy ul. Klarcki 4, odbędzie się sprzedaż z licytacji publicznej majątku ruchomego, należącego do firmy „T.wo W. Judelson i Z. Waserman”, składającego się ze 1100 kos., oszacowanych na sumę 3850 zł. na zaspokojenie pretensji T. wa Sponowickich i F. b. y. k. Rur i Z. l. z. Sp. Ak. w sumie 3273 zł. 83 gr. z proc. i kosztami. Komornik Sądowy (—) W. Leśniewski

# WYNAJME MIESZKANIE

6-7 pokój niedaleko Dworca Kolejowego. Zgłoszenia do adm. „Słowa” pod „W. W.”

KINO MIEJSKIE SALA MIEJSKA Ostrobramska 5

Od piątku tylko kilka dni. Najpotężniejsi e artyści filmowi wszystkich czasów „KOBIEȚA NA KSIĘŻYCU” Scenarjusz Tea Harbon Długość 4 400 m-trów. Aktów 17. Koncertowa orkiestra pod batułą M. Soinickieg. Początek seansów godz. 4, 6, 8, 10... Ceny miejsc: parter 60 gr. balkon 30 gr. Kasa czynna od godz. 3 m. 30 do 10.

Dźwiękowe Kino HELIOS

Uroczysta premiera! Wszyscy śpieszcie ujrzeć. Najwielsi dźwiękowiec Polski 100 proc. mówiony i śpiewny **Ułani, Ułani, Chłopcy malowani...** Pierwsza polska muzyka na komedja scenar. gen. a. Wicnawy Długoszewskiego. Muzyka W. Dana. W rol. gl. najulub. artyści Zula Prgorzelska, Kazimierz Krukowski (Lopok). Adolf Dymasz, Władysław Walter, Mieszysław Frenkiel i inn. D datki dźwiękowe. Dla młodzieży dozwolone. Pom mo ogromnych kos twó sprowadzenia tego filmu — ceny miejsc normalne. Na premjere, sobotę i niedzielę honorowe bilety bezwzględnie nieważne. Początek o godz. 4, 6 8 i 10,15, w sobotę i niedzielę o godz. 2 ej.

Dźwiękowe Kino HOLLYWOOD Mickiewiczka 22 tel. 15-28

Dziś! Niewzorn na szaman ka 100 proc. komedja produkcji czechskiej p. t. „W SZPONACH CZREZYWCZAJKI” W rolach głównych Kay Johnson, Nell Hamilton. Nad program: Dźwiękowe atrakcje. Początek o godz. 4-ej. Na pierwszy seans ceny zniżone.

DZWIĘKOWE KINO CASINO WILNA 47. tel. 15-43

Dziś! Niewzorn na szaman ka 100 proc. komedja produkcji czechskiej p. t. „ON I JEGO SIOSTRY” W rol. gl. perla czechskiego humoru, znakomity bohater filmu „C. K. Feldmarszałek” Władysław Burjan i wszechświatowej sławy, gwiazda ekranu Anny Onora. Film ten jest trzecim z cyklu konkursowego w naszym kinie. Nad program: Przebójowe dodatki dźwiękowe. Początek o godz. 4, 6, 8 i 10,15, w niedzielę o g. 2-iej. Na 1-szy seans ceny zniżone.

Dźwiękowe Kino „PAN” Wileńska 36

Ostatnie dni! Najsońszalšie genialne arcydzieło o którym prasa światowa czekała jednocześnie że „taki” filmu jeszcze nie było! **Sterowiec L.A.3.** Przedzwane dzieło wiecznej miłści, na której nie wykultują najpiękniejsze cnoty ludzkie: bohaterstwo, imponująca odwaga, koleżeństwo, obowiązki i p garda śmierci. W rolach głównych: JACK HOLT, RALPH GRAVES i brosza posagowa p. e. n. a. FAY GRAY. Nad program ciekawe d. datki. Ze względu na wysk wartość artystyczną film dla młodzieży dozwolony. — Początek o godz. 4, 6, 8 i 10 m. 30, w dni świąteczne o godzinie 2-ej. — Sala dobrze ogrzana.

Dźwiękowe Kino-Teatr „STYL” Wileńska 36

Dziś! Najnowsze 100 proc. dźwiękowe arcydzieło poraz pierwszy w Wilnie **POD MODRĄ NIEBEA ARGENTYNY** (MEKSYKANKA) Przepiękny romans w 10 akt. Mił ść, wino, kobiety, urok p. ludniwego; nieba i hiszpańskie prześi i tańce, oto. llo upajającego filmu, który 3 miesiąc wysiłała kino „Atlantid” w Warszawie. W rol. gl. Leo Carillo, Dorota Burgess Sebastian i Mc Brown Nad program: Najpopularniejsi komicy świata Cohn i Kelly w najnowszym dźwiękowej farsie p. t. Wlecz żyje marynarka, komedia w 6 akt.

OGŁOSZENIE Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie 3-go rewiru Wacław Leśniewski, zam. w Wilnie przy ul. 3-go Maja 13, na zarządzie art. 1030 U. P. C. obwieszcza, iż w dniu 17 lutego 1932 r. o godz. 10 rano w Wilnie przy ul. Wi. lkiej 46 odbędzie się sprzedaż z licytacji publicznej majątku ruchomego, należącego do Mi. h. a. Andrzejkowicza, składającego się z towarów kosmetycznych, oszacowanych na sumę 565 zł. za zaspokojenie pretensji firmy „Dr S. Hunter et Kaehler” w Gdańsku w sumie 500 zł z proc. i kosztami. Komornik Sądowy (—) W. Leśniewski

ŻĄDAMY we wszystkich aptekach i składach aptecznych znanego środka od odcisków Prow. A. PAKA.

Kosmetyka Rozne

GABINET Racjonalnej kosmetyki leczniczej WILNO, Mickiewiczka 31-4

Urode koneserwa Je, doskonałe, odświeża, usuwa jej skazy i braki. Masaż kosmetyczny (twarzy, Masaż ciała, elektryczny, wysuszający (pauze), Natrysk „Hormona” według prof. Spuhla. Wypadanie włosów łupież, indywidualne dobowienie kosmetyków do każdej cery. Ostatnie zdobycie kosmetyki racjonalnej. Codziennie od g. 10-9 W. Z. P. 43

Poszukuje Z powodu wyjazdu pokoju w średnim wieku wygodami przy intelli-5-cio lampowe radio genine: chrześcijański z 2-mi lampkami ekranowej rodzinie. Proszę nomeni z zaprzęciem ogłoszenia do redakcyjnym z listem „Słowa” pod „Solidna” Philipsa. Dzielnia 36, m. 1, od 2 — 3-ej.

KUPNO I SPRZEDAŻ i kazyjne z budynkami i bez, ośrodki, młyn wodny, majątki z m. kie sprzedaż je Pierwsza Wilńska Spółka Parcelacyjna ul. Mickiewiczka 4 m. 2.

Futro damskie zrebaki w dobrym stanie tenio do sprzedania ul. Tatarska 12 m. 32.

Zginił pies rasy „wilk” z obrozą Nr. 1091, wabi się „Ursus”. Uprasa się o odprawienie za w. nag odzieniem, ul. Radzka 23 m. 5.

Cere niefarbowy zanieczyszczony poprawia, pielęgnuje oraz usuwa wady skóry. Gabinet Kosmetyki Leczniczej J. Hryniewickiego, ul. WILNA 46 m. 5. Przej. w g. 10-11-4-4 W. Z. P. 43

Dom 4 mies. kanowcy i 260 kw. sążni ziemi, sprzedanie niedrogo, Wilno, ul. Bukowa 21, (około rzeki). Wiadomość na miejscu.

ANOMULATORY BATERIE ANODOWE I RADJOSPZĘT (najtaniej w Wilnie) Mirbal G. ROA Zamkowa 20 tel 16 28.

Skradziona książeczka wijkowa wydana na mie Jana Braeskiego zamieszkałego we wsi Lichowicz. Kobylnickiej pow. gostawskiego, — przez P. K. U. Powiaty, ulewiznia się.

— Ale jak dostaliście się do pokoju? — Zwyczajnie, sir. Drzwi były otwarte. — Aha! Pamiętam dobrze, że zamknąłem je na klucz, wychodząc do parku. Klucz miałem w kieszeni. — Nie, sir, klucz był w zamku. — Łóżko było postane? — Tak, sir, służąca przestała je, przygotowując dla pana. — A więc służąca mogła wziąć list? Jeżeli nie znalazł go ten, kto wy ciągnął mi klucz z kieszeni i zostawił drzwi otwarte. Lanner... — Pan inspektor naradza się z p. Eblway, ale nie myślę, żeby on to zrobił. W nocy nie było go w pałacu, i dopiero rano dowiedział się o wszystkim. — A więc, służba? — Gdyby ktoś ze służby znalazł, wiedzielibyśmy o tem, sr. Jestem z nim w najlepszych stosunkach, szczególnie z kobietami... — Postaramy się przypomnieć wszystko pokolei: Pamiętam, że obudzono mnie skrzypieniem drzwi. Przez okno zobaczyłem na dole kobietę w czarnej sukni, oczekującą na kogoś pod drzewem. Stała wprost przed meimi oknami. Ubrałem się szybko i zbiegłem do ogrodu, aby dowiedzieć się, co się stało. Pamiętam to wszystko doskonale. Ale zanim podszedłem do kobiety, nagle... ktoś musiał uderzyć mnie w głowę. Wielec nie nie pamiętam! — Co ja mam zrobić, sir? (D. C. N.)

— Ale jak dostaliście się do pokoju? — Zwyczajnie, sir. Drzwi były otwarte. — Aha! Pamiętam dobrze, że zamknąłem je na klucz, wychodząc do parku. Klucz miałem w kieszeni. — Nie, sir, klucz był w zamku. — Łóżko było postane? — Tak, sir, służąca przestała je, przygotowując dla pana. — A więc służąca mogła wziąć list? Jeżeli nie znalazł go ten, kto wy ciągnął mi klucz z kieszeni i zostawił drzwi otwarte. Lanner... — Pan inspektor naradza się z p. Eblway, ale nie myślę, żeby on to zrobił. W nocy nie było go w pałacu, i dopiero rano dowiedział się o wszystkim. — A więc, służba? — Gdyby ktoś ze służby znalazł, wiedzielibyśmy o tem, sr. Jestem z nim w najlepszych stosunkach, szczególnie z kobietami... — Postaramy się przypomnieć wszystko pokolei: Pamiętam, że obudzono mnie skrzypieniem drzwi. Przez okno zobaczyłem na dole kobietę w czarnej sukni, oczekującą na kogoś pod drzewem. Stała wprost przed meimi oknami. Ubrałem się szybko i zbiegłem do ogrodu, aby dowiedzieć się, co się stało. Pamiętam to wszystko doskonale. Ale zanim podszedłem do kobiety, nagle... ktoś musiał uderzyć mnie w głowę. Wielec nie nie pamiętam! — Co ja mam zrobić, sir? (D. C. N.)

— Ale jak dostaliście się do pokoju? — Zwyczajnie, sir. Drzwi były otwarte. — Aha! Pamiętam dobrze, że zamknąłem je na klucz, wychodząc do parku. Klucz miałem w kieszeni. — Nie, sir, klucz był w zamku. — Łóżko było postane? — Tak, sir, służąca przestała je, przygotowując dla pana. — A więc służąca mogła wziąć list? Jeżeli nie znalazł go ten, kto wy ciągnął mi klucz z kieszeni i zostawił drzwi otwarte. Lanner... — Pan inspektor naradza się z p. Eblway, ale nie myślę, żeby on to zrobił. W nocy nie było go w pałacu, i dopiero rano dowiedział się o wszystkim. — A więc, służba? — Gdyby ktoś ze służby znalazł, wiedzielibyśmy o tem, sr. Jestem z nim w najlepszych stosunkach, szczególnie z kobietami... — Postaramy się przypomnieć wszystko pokolei: Pamiętam, że obudzono mnie skrzypieniem drzwi. Przez okno zobaczyłem na dole kobietę w czarnej sukni, oczekującą na kogoś pod drzewem. Stała wprost przed meimi oknami. Ubrałem się szybko i zbiegłem do ogrodu, aby dowiedzieć się, co się stało. Pamiętam to wszystko doskonale. Ale zanim podszedłem do kobiety, nagle... ktoś musiał uderzyć mnie w głowę. Wielec nie nie pamiętam! — Co ja mam zrobić, sir? (D. C. N.)